

## Historia polskiego wspinania. Himalaje Cz. I (do końca lat 70.)

Początki polskich kontaktów z Himalajami datują się od połowy lat 20. XX wieku. Fascynacja najwyższymi górami świata, wywołana brytyjskimi bojami o Everest, nie ominęła również Polski. Prekursorem polskiej wyprawy w Himalaje był warszawski alpinista **Adam Karpiński**. Będąc pod świeżym wrażeniem epopei Mallory'ego i Irvine'a, już w 1924 roku wystąpił z projektem zaatakowania Everestu. Był już przygotowany skład ekspedycji i nawet znalazł się człowiek, który podjął się sfinansować wyprawę mającą wyruszyć w 1925 roku. Wkrótce jednak stało się jasne, że dopóki Everest pozostanie niezdobyty, Anglicy, od których w dużym stopniu zależało pozwolenie na wyprawę, nie dopuszczają, aby jakakolwiek inna nacja podejmowała próbę ataku. Na dodatek sponsor, na którego liczono, dość szybko zbankrutował z powodu galopującej inflacji.



*Adam Karpiński (fot. arch. Jana K. Dorawskiego)*

Plany himalajskie trzeba było na jakiś czas odłożyć. W tym czasie polscy alpinisci zdobywali doświadczenie w innych górach – Alpach, górach Afryki, Kaukazie i Andach. Karpiński wyznaczył polskiemu alpinizmowi nowy, równie ambitny cel: K2 – drugi szczyt świata. Jednak i tego planu nie można było zrealizować. Amerykański Klub Alpinistyczny miał większą “siłę przebicia” we władzach brytyjskich – w latach 1938 i 1939 dostał pozwolenia i zorganizował dwie wyprawy na K2.

- **Nanda Devi East (7434 m)**

Rezerwowym celem dla polskiej wyprawy był dziewiczy szczyt Nanda Devi East (7434 m). Pozwolenie władz brytyjskich na ten szczyt przyszło późno – w ostatnich dniach lutego 1939 roku. Mimo pełnych wątpliwości głosów, domagających się wobec spóźnionej pory przełożenia wyprawy na rok następny, Zarząd Klubu Wysokogórskiego, na czele którego po śmierci **Mariana Sokołowskiego** stanął **Walery Goetel**, rozstrzygnął sprawę: wyprawa wyruszy w kwietniu.

Na kierownika wyprawy został powołany jej największy entuzjasta – **Adam Karpiński** a w jej skład weszli ponadto **Stefan Bernadzikiewicz**, **Jakub Bujak** oraz – po długich dyskusjach – znacznie mniej doświadczony **Janusz Klarner**.

Opóźnienie sprawiło, że działalność wyprawy przypadła w porze monsunowej. 25 maja założona została baza (4050 m) w dolinie Lawan, u podnóżu wysokiej na 3000 m wschodniej ściany Nanda Devi East. Już następnego dnia na

wysokości 4900 m stanął obóz I. Podczas, gdy tragarze nosili do niego ładunki, Karpiński i Klarner weszli 28 maja na przełęcz Nanda Devi Khal (dawniej Longstaffs Pass, 5910 m), gdzie znaleźli dobre miejsce na obóz II.

W ciągu następnych kilku dni akcja osłabła wskutek chorób i braków aklimatyzacyjnych. 31 maja alpinści pokonali i zaporęczowali trzy trudne turnie skalne wznoszące się nad przełęczą. Następnie sforsowali stromy uskoc lodowy, by po łatwiejszej lecz długiej partii grani, założyć obóz III (6250 m).



*Południowa grań Nanda Devi East  
(fot. arch. Jana K. Dorawskiego)*



*Na grani Drugiej Turni (fot. arch. Jana K. Dorawskiego)*

Warunki na grani okazały się bardzo niekorzystne. Masy świeżego śniegu wymagały wyczerpującego torowania szlaku, na ostrzu grani wisały wielkie groźne nawisy, gdy natomiast obniżali się na zbocze – ryzykowali wywołanie lawiny. 14 czerwca pod Klarnerem oberwał się nawis, na szczęście kilkunastometrowy lot zakończył się szczęśliwie.

Mimo tej przygody i ciężkich warunków akcja posuwała się naprzód, a nawet uległa przyśpieszeniu. W dniach 19 i 20 czerwca czterej Polacy założyli na polu śnieżnym u stóp tzw. Wielkiego Uskoku obóz IV (6400 m), po czym pokonali i ubezpieczyli dwie trzecie uskoku, w tym pionowy próg skalny. Osiągnięto 6700 m, co dawało nadzieję na bliski moment ostatecznego szturmu. Niestety kolejna przygoda z nawisem śnieżnym (tym razem oberwał się pod jednym z Szerpów) sprawiła, że atak trzeba było odłożyć.



*Obóz IV (6400 m) i główny szczyt Nanda Devi  
(fot. arch. Jana K. Dorawskiego)*

30 czerwca Bernadzikiewicz, Bujak i Klarner wraz z trzema Szerpami założyli szturmowy obóz V (7000 m). Karpiński wskutek choroby musiał cofnąć się do bazy. 1 lipca trójka Polaków oraz Szerpa Dawa Tsering wyruszyli do ataku szczytowego. Bernadzikiewicz był w bardzo złej formie. O godzinie 11 u stóp Środkowego Uskoku (7200 m) był już tak wyczerpany, że postanowił zawrócić. Wraz z nim zszedł Dawa Tsering. Bujak i Klarner parli dalej mimo silnego wiatru i uciekającego szybko czasu. O godzinie 17 stanęli na śnieżnej kulminacji śnieżnego plateau, stanowiącego wierzchołek Nanda Devi East.



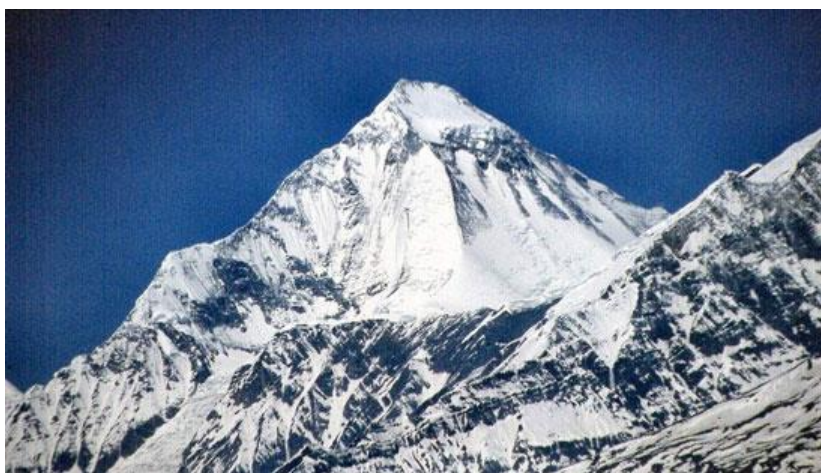
*Na kopule szczytowej Nanda Devi East (fot. arch. Jana K. Dorawskiego)*

Tak został osiągnięty cel wyprawy i na długie lata największy sukces polskiego alpinizmu oraz polski rekord wysokości. Niestety radość z tego sukcesu szybko uległa przyćmieniu. W czasie próby zdobycia szczytu Tirsuli (7074 m), w nocy z 18 na 19 lipca, pod zwałami lawiny, która zasypała obóz III (6150 m), zginęli Bernadzikiewicz i Karpiński. Ciała ich nie zostały odnalezione.

Taki był – triumfalny i tragiczny – początek polskiego himalaizmu, o którego sukcesach głośno potem było w świecie. Drogo okupione zdobycie Nanda Devi Wschodniej – wówczas szóstego co do wysokości ze zdobytych szczytów – miało być początkiem serii wielkich wypraw. Tymczasem wojna zaprzepaściła na długo wszelkie szanse nowych zdobywczy, a powojenne pokolenia polskich alpinistów musiały od nowa zdobywać doświadczenia na drodze ku wysokim szczytom.

- **Pierwsze powojenne kontakty**

Upłynęło wiele lat, w czasie których polscy alpinści mogli tylko marzyć o wyprawie w Himalaje. Podczas pobytu latem 1957 roku w Grindelwaldzie, grupa polskich alpinistów pod kierunkiem dr **Jerzego Hajdukiewicza** zetknęła się ze Szwajcami przygotowującymi wyprawę na Dhaulagiri (8167 m). Dobre wyniki Polaków zwróciły ich uwagę, a ponieważ potrzebowali lekarza, zaprosili Hajdukiewicza do udziału w wyprawie. Dzięki poparciu Klubu Wysokogórskiego i władz sportowych Polak wszedł w skład Schweizerische Dhaulagiri Himalaya Expedition 1958.



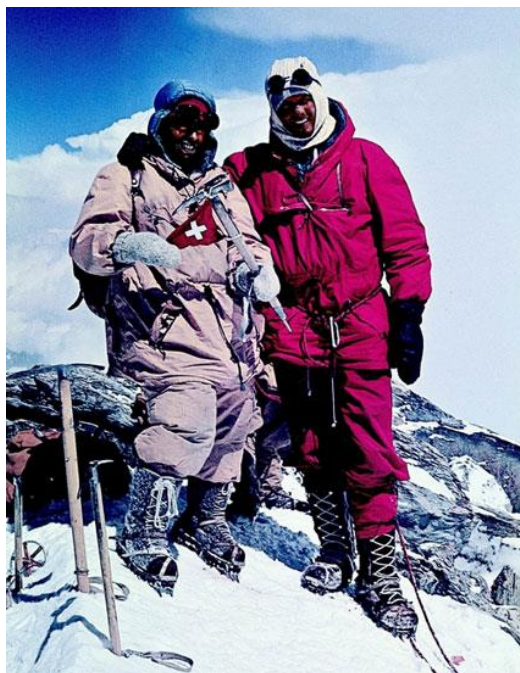
*Dhaulagiri I od północnego wschodu (fot. Janusz Kurczab)*

Wyprawa, którą kierował **Max Eiselin**, szturmowała dziewiczy wówczas szczyt ścianą północną, przez tzw. *Gruszkę*. Hajdukiewicz brał udział w akcji, docierając do obozu IV (6550 m) usytuowanego u podstawy *Gruszki*. Wyprawa założyła jeszcze dwa obozy, najwyższy – szturmowy – na wysokości 7550 m. Opady śniegu i lawina, która strąciła alpinistów i Sierpów kilkaset metrów w dół (wyszli na szczęście bez szwanku), zdecydowały o porażce wyprawy.

Udział Hajdukiewicza w ekspedycji zaowocował planami wspólnej polsko-szwajcarskiej wyprawy na Dhaulagiri w 1960 roku. Jednak sponsorzy strony szwajcarskiej warunkowali poparcie narodowym charakterem wyprawy. Posiadacz pozwolenia Max Eiselin wycofał się ze wspólnego przedsięwzięcia, zapraszając jednak do udziału Jerzego Hajdukiewicza i **Adama Skoczylasa**.

Wyprawę firmowała Szwajcaria, jednak jej skład był międzynarodowy: ośmiu Szwajcarów, dwóch Polaków, Austriak, Niemiec i Amerykanin. Wyprawa dysponowała samolotem Pilatus Porter przystosowanym do lądowań na wysoko położonych lodowcach. Użycie samolotu nie było korzystne ze względów aklimatyzacyjnych. Dr Hajdukiewicz miał pełne ręce roboty przy leczeniu choroby wysokościowej uczestników, którzy byli wywiezieni samolotem najpierw na Dampush Pass (5200 m), a potem na Przełęcz Północno-Wschodnią (5700 m). Katastrofa samolotu na Dampush Pass spowodowała konieczność zorganizowania karawany doliną Myagdi Khola. Prowadził ją Adam Skoczylas. Obowiązki Hajdukiewicza jako lekarza i opóźnienie w aklimatyzacji Skoczylasa sprawiły, że żaden z Polaków nie był w stanie wziąć udziału w ataku szczytowym, który zakończył się sukcesem w dniu 12 maja 1960. W oficjalnym wystąpieniu jeden ze zdobywców szczytu **Kurt Diemberger** mocno podkreślał, że końcowy sukces był wspólnym dziełem całej wyprawy, i że uczestnicy polscy mają w tym taką samą zasługę jak ich koledzy, więc zdobycie Dhaulagiri jest też sukcesem polskiego alpinizmu.





Peter Diener i Ernst Forrer na wierzchołku Dhaulagiri 12 maja 1960  
(fot. summitpost.org)

Trzeba jeszcze wspomnieć o udziale **Jerzego Surdela** jako operatora BBC w międzynarodowej wyprawie na Everest w 1971 roku. Był on pierwszym Polakiem wspinającym się na najwyższy szczyt świata. Wyprawą kierował Amerykanin **Norman Dyhrenfurth**. W planach było wejście na Everest dwiema nowymi drogami – ściśle zachodnią granią oraz *direttissima* południowo-zachodniej ściany. Ciężkie warunki atmosferyczne, śmiertelny wypadek oraz nieporozumienia między kierownictwem a uczestnikami sprawiły, że wyprawa zakończyła się niepowodzeniem.

- **Pierwsza polska wyprawa w Himalaje Nepalu**

Pierwszą polską wyprawę w ten rejon Himalajów zorganizował wiosną 1974 roku Polski Klub Górski. Celem był Kangbachen (7902 m), szczyt w masywie Kangchendzöngi, który odparł już kilka ataków silnych wypraw. Na czele wyprawy stanął **Piotr Młotecki**, a w skład grupy alpinistycznej weszli: **Wojciech Brański**, **Andrzej Gardas**, **Wiesław Klaput**, **Marek Malatyński**, **Kazimierz Olech** (zastępca kierownika), **Józef Olszewski**, **Maciej Piątkowski**, **Andrzej Pietraszek** (lekarz), **Marek Rogalski**, **Zbigniew Rubinowski** i **Andrzej Sobolewski**.

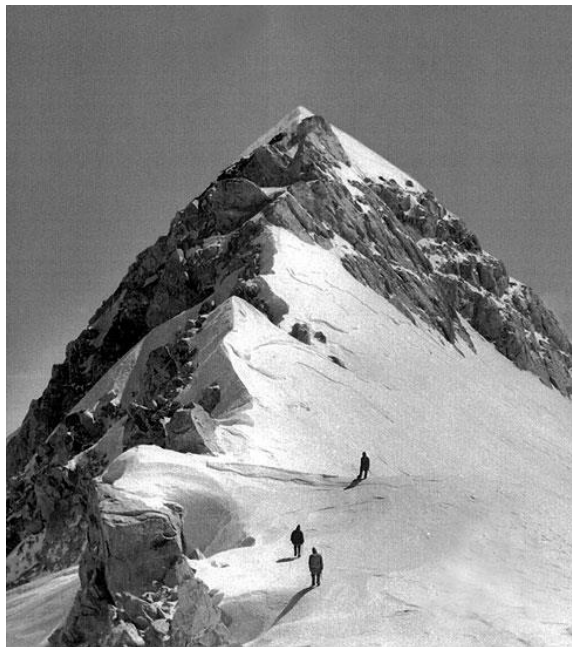


Kangbachen (fot. Andrzej Sobolewski)

Wyprawa była mocno opóźniona. Bazę na lodowcu Ramtang założono dopiero 16 kwietnia. Do nadejścia monsunu pozostało więc niewiele ponad miesiąc. Główną trudność stanowił lodospad, który dzielił się na dwie części. 28 kwietnia w środku lodospadu założony został obóz I (5400 m), używany głównie jako magazyn ładunków. Wkrótce na tzw. Pierwszym Tarasie w dolnej części północno-zachodniej ściany Kangbachena w dniu 2 maja stanęły namioty

obozu II (5850 m). 6 maja Polacy mieli już rozbitý tymczasowy obóz III (6200 m) nieopodal stromej ściany prowadzącej na przełęcz w grani.

14 maja Brański, Kłaput, Malatyński i Rubinowski założyli na wspomnianej przełęczy obóz III (6350 m), a następnie 16 maja osiągnęli bulę nad przełęczą. 21 maja udało się założyć obóz IV (6800 m), który stanął na Drugim Tarasie. 23 maja obóz IV opuściły trzy współpracujące dwójki: Brański z Rubinowskim, Kłaput z Malatyńskim oraz Olech i Olszewski. Wiał słaby wiatr, pogoda była dobra, jednak warunki śnieżne były ciężkie. Około godziny 17 rozbili dwa namioty na wysokości 7100 m, na częściowo usypanych, częściowo wyrąbanych w lodzie platformach. W ciągu kolejnych dwóch dni alpinści przynosili namioty, zakładając dwa dalsze obozy "z marszu" – ostatni na wysokości 7450 m.



*Kopuła szczytowa Kangbachena (fot. Zbigniew Rubinowski)*

26 maja do szturmów wyruszyła piątka alpinistów: Brański, Kłaput, Malatyński, Olech i Rubinowski. W namiocie musiał pozostać chory Olszewski. O godzinie 11.20 szczyt został zdobyty, jednocześnie poprawiony został polski rekord wysokości.



*Zdobywcy na szczycie Kangbachena (fot. Zbigniew Rubinowski)*

O godzinie 15 grupa szturmowa była z powrotem przy namiotach. Następne dni to ciężka akcja sprowadzania chorego Olszewskiego, który zdradzał objawy obrzęku płuc. Z dołu dotarł lekarz Pietraszek, doniesiony został tlen i życie chorego zostało uratowane.

- **Dwie Kangchendzöngi**

Polski Klub Górski zachęcony udaną wyprawą na Kangbachen w 1974 roku, złożył do władz aplikację o przyznanie szczytu dla kolejnej wyprawy. Celem pierwszoplanowym miała być Kangchendzönga Południowa, ale starano się również o Lhotse, w masywie którego leżał jeden ośmiotysięcznych, wciąż dziewiczych bocznych wierzchołków – Lhotse Middle (8410 m). Mimo uzyskania pozwolenia na Lhotse, organizatorzy nie ustalali w wysiłkach, by pozwolono im zaatakować Kangchendzöngę Południową.

Kierownikiem ponownie został **Piotr Młotecki**, który skompletował bardzo liczny skład wyprawy w 1978 roku. Ekipę tworzyli: **Kazimierz W. Olech** (zastępca kierownika do spraw sportowych), **Jerzy Wesolowski** (z-ca kier. do spraw organizacyjnych i szef bazy), **Wojciech Brański**, **Eugeniusz Chrobak**, **Stanisław Czerwiński**, **Zygmunt A. Heinrich**, **Marek Janas**, **Wiesław Kłaput**, **Marek Malatyński**, **Przemysław Nowacki**, **Józef Olszewski**, **Zbigniew Pawłowski**, **Andrzej Pietraszek** (lekarz), **Marek Rogalski**, **Jan Serafin** (lekarz), **Grzegorz Siekierski**, **Andrzej Skalski**, **Andrzej Sobolewski**, **Zbigniew Staszyszyn** (fotoreporter), **Bernard Uchmański** (pomocnik realizatora filmowego), **Szymon Wdowiak** (realizator filmowy), **Wojciech Wróż**, oraz dwaj Amerykanie z Alaski – **James A. Brady** i **Stanley C. Tobin**.

Pozwolenie władz nepalskich opiewało na główny wierzchołek Kangchendzöngi drogą od południa. Polacy zinterpretowali to jako możliwość atakowania wierzchołka głównego od Kangchendzöngi Południowej. Interpretacja Ministerstwa Turystyki Nepalu była odmienna, co zaowocowało karą pięciu lat zakazu wjazdu do Nepalu dla kierownika wyprawy. Ale nie sprzedajmy faktów.



*Kangchendzönga z bazy (fot. Andrzej Sobolewski)*

Rekonesans wykazał, że południowy filar Kangchendzöngi Południowej jest w dolnej części bardzo trudny i niebezpieczny. Zarzucono więc początkowy plan i zespół przystąpił do przecierania szlaku, którym wspinali się pierwsi zdobywcy głównego wierzchołka, Brytyjczycy w 1955 roku. Zespół rekonesansowy 11 kwietnia założył bazę wysuniętą (5500 m) w miejscu bazy brytyjskiej, a 16 kwietnia – obóz I (6200 m). Obozy II (6600 m) i III (7150 m) stanęły jeszcze na drodze brytyjskiej, natomiast IV (7600 m) już w ścianie Kangchendzöngi Południowej. Po założeniu w dniu 9 maja przez Chrobaka, Heinricha i jednego z Szerpów depozytu butli tlenowych (8100 m), atak musiał zostać odłożony w związku z pogorszeniem pogody.

18 maja Chrobak i Wróż zaporęczywali trudną ścianę do wysokości 8100 m, a Szerpowie donieśli butle. 19 maja o godzinie 6.00 Chrobak i Wróż opuścili namiot i o godzinie 8.30 doszli do depozytu tlenowego. Zostawili swoje częściowo opróżnione butle i zabrali po dwie pełne. Do wysokości 8300 m szli z lotną asekuracją. Dalszą drogę zagroziła skalna ściana, więc trzeba było asekurować się na sztywno. Po jej pokonaniu dalsza wspinaczka prowadziła polami śnieżnymi i lodowymi, aż do podszczytowych turni. Wspinając się bardzo ostrożnie w tym niepewnym terenie, osiągnęli szczyt Kangchendzöngi Południowej (8476 m) o godzinie 14.15.





*Eugeniusz Chrobak na szczycie Kangchendzöngi Południowej (fot. Wojciech Wróż)*

Na wieść sukcesie Chrobaka i Wróza postanowiono nie ponawiać wejść na ten wierzchołek, lecz wchodzić na wierzchołek środkowy, który właśnie odparł atak działającej równolegle wyprawy hiszpańskiej. 21 maja osiągnięto opustoszały obóz szturmowy Hiszpanów (7500 m). Heinrich, Janas i Malatyński poszli jeszcze do góry kuluarem i około 200 m nad obozem zdeponowali trzy butle tlenowe. 23 maja o godzinie 6.00 Brański, Heinrich i Olech wystartowali w górę i po pięciu godzinach wspinaczki dotarli do skalnego spiętrzenia kuluaru. Stąd wytrawersowali w prawo systemem śnieżnych zachodów. Po pokonaniu skalnego uskoku, dotarli do rozległego śnieżnego wierzchołka Kangchendzöngi Środkowej (8482 m). Była godzina 14.15.

Wyprawa Polskiego Klubu Górskiego była jedyną ekspedycją, która zdobyła równocześnie dwa dziewicze ośmiotysięczne wierzchołki. Stanowi to duży wkład w historię podboju najwyższych szczytów Ziemi i jest do dziś jednym z największych osiągnięć polskiego himalaizmu.



*Drogi na wierzchołki Kangchendzöngi – z lewej środkowy, z prawej południowy*

- **Południowa ściana Changabang (6864 m)**

W latach 70. XX wieku polscy alpinści mieli już kilka sukcesów w himalaizmie sportowym odniesionych na ścianach Hindukuszu: południowo-zachodniej Noszaka (1972), północno-wschodniej Akher Chagh (1972), północnej Kohe Mandaras (1977) i północno-wschodniej Kohe Bandaka (1977). Polsko-brytyjska współpraca, która zaowocowała przy pokonaniu dwóch ostatnich ścian, była kontynuowana również w latach następnych.

Jako kolejny wspólny cel na jesień 1978 roku wybrano niezdobytą 1700-metrową południową ścianę monolitycznej turni Changabang w Himalajach Garhwalu. Tylko raz, w 1976 roku, atakował ją zespół angielski. Próba załamała się w połowie ściany po trzech tygodniach zmagania.





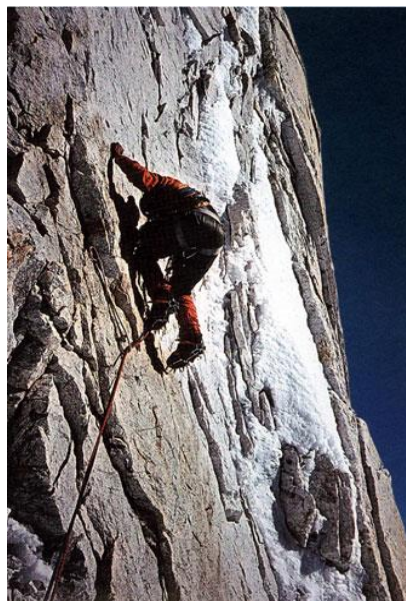
*Południowa ściana Changabang (fot. Wojciech Kurtyka)*

Ekipę tworzyli: **Alex MacIntyre**, **Lech Korniszewski** (lekarz), **Wojciech Kurtyka** (kierownik), **John Porter** i **Krzysztof Żurek**. Po zaporęczowaniu dolnych 180 metrów ściany właściwa wspinaczka rozpoczęła się 20 września. W akcji nie brał udziału Korniszewski, który obserwował wspinaczkę z bazy.



*Przed wejściem w ścianę. Od lewej Porter, Żurek, Kurtyka i MacIntyre (fot. Lech Korniszewski)*

Polsko-angielska czwórka przeprowadziła atak w stylu alpejskim według schematu: dwójka prowadząca i dwójka transportowa – co pewien czas zmieniające się rolami. Wspinaczka, głównie klasyczna, była niemal cały czas skrajnie trudna i wymagała od alpinistów najwyższych umiejętności technicznych oraz wytrzymałości fizycznej i odporności psychicznej.



*Kurtyka prowadzi w górnej części ściany (fot. John Porter)*

Ściana była niemal całkowicie pozbawiona pokrywy śnieżnej. Wszystkie biwaki były bardzo niewygodne. Nocowano głównie na platformkach wyrąbanych w lodzie na skalnych gzymsach. Trzy z ośmiu biwaków spędzono w hamakach. Ostatnie trzy dni w ścianie były bardzo nerwowe ze względu na dolegliwości żołądkowe Żurka i Portera. Wspinaczka zakończyła się szczęśliwie tuż przed zmierzchem 27 września, gdy cała czwórka stanęła na szczycie.



*Alex MacIntyre zmierza granią do wierzchołka (fot. John Porter)*

Droga przebyta przez polsko-angielski zespół na południowej ścianie Changabangu była jednym z czołowym osiągnięć ekstremalnego himalaizmu sportowego i do dziś przejście to cieszy się szacunkiem.



*Od lewej: Kurtyka, Żurek, Porter i MacIntyre po powrocie z Changabangu (fot. Józef Nyka)*

- **Peak 29 czyli Ngadi Chuli (7871 m)**

Historia zdobywania tego szczytu jest długa, dramatyczna i tajemnicza. W latach 1952 – 1978 roku dziewięć wypraw japońskich penetrowało otaczające go lodowce i stoki w celu odnalezienia właściwej drogi, a pięć z nich przypuściło szturm od strony lodowca Pungen. W czasie tych prób pięciu alpinistów straciło życie. Najbardziej zaawansowana próba (która być może zakończyła się zdobyciem szczytu) miała miejsce w 1970 roku. Z obozu V (7500 m) do ataku szczytowego wyruszyli Hiroshi Watanabe i Szerpa Lhakpa Tsering. Widziano ich schodzących około godz. 16.40, a w chwilę potem spadli ponosząc śmierć. Ciała odnaleziono, jednak brak było jakichkolwiek dowodów, że zdobyli szczyt.

Ekspedycję na ten potężny i najprawdopodobniej wciąż dziewiczy szczyt zorganizował wiosną 1979 roku Klub Wysokogórski w Zakopanem. Ekipę tworzyli: **Maciej Berbeka**, **Ryszard Gajewski**, **Lech Korniszewski** (lekarz), **Piotr Malinowski**, **Maciej Pawlikowski** i **Ryszard Szafirski** (kierownik).



*Peak 29 od pd.-zach. (fot. L.Komiszewski)*

Zakopiańczycy postanowili zaatakować szczyt z lodowca Thulagi, pomimo zniechęcających obserwacji rekonesansu japońskiego z roku 1961. W dolnej części droga pokrywała się z trasą austriackiej wyprawy na Manaslu z 1972 roku, po której pozostały strzępy poręczówek, drabinek sznurowych i liczne haki. Pierwsze 600 metrów to nadzwyczaj trudna czysto skalna wspinaczka, obfitująca w miejsca pokonywane techniką sztucznych ułatwień.

Po założeniu bazy wysuniętej (4500 m) i trzech obozów na wysokościach 5600, 6300 i 7100 m, oraz rozpięciu kilkuset metrów lin poręczowych, w dniu 8 maja do szturmu przystąpili Gajewski i Pawlikowski. Po pokonaniu dużych trudności skalnych i lodowych, szczyt został zdobyty o godz. 15.30. Na wierzchołku Peaku 29 nie znaleźli oni najmniejszego śladu po domniemanych poprzednikach. Jednak dla pewności przyjmuje się, że do Polaków należy pierwsze udokumentowane wejście na ten szczyt. Drogę wyprawy zakopiańskiej można zaliczyć do najtrudniejszych dróg przebytych przez polskich alpinistów w Himalajach.